Prawdziwy przyjaciel

W pewnym miasteczku mieszkała razem ze swoimi rodzicami mała dziewczynka o imieniu Marysia. Była jedynaczką, rodzice bardzo ją kochali, starali się zapewnić je szczęście. Dziewczynka miała własny pokój, w którym było dużo zabawek. Jej szafa była pełna różnych strojów. Każdego roku wyjeżdżała na długie wakacje. Mimo wielu wyrzeczeń rodziców, dziewczynka nie czuła się szczęśliwa. Marysia bardzo chciała mieć przyjaciela, kogoś komu mogłaby się zwierzyć ze swojej tajemnicy.

Dziewczynka próbowała rozmawiać o tym ze swoim ulubionym misiem. Ten jednak mimo że słuchał ją uważnie, nic nie mówił. Nie nadawał się na prawdziwego przyjaciela. Potem dziewczynka próbowała rozmawiać z kotkiem. Ten potrafił uroczo pomrukiwać ale nie udzielał żadnych rad. Również nie nadawał się na prawdziwego przyjaciela.

W życiu Marysi nastąpiła zmiana. Skończyła trzy lata i mogła pójść do przedszkola. Poznała tam wiele dzieci. Wśród nich był też Marcin. Chłopiec był jedynakiem, być może dlatego Marysi dobrze się z nim rozmawiało, mimo że była dziewczynką. Spędzali ze sobą dużo czasu, chętnie razem się bawili, podczas obiadu siedzieli przy jednym stole.

Po kilku dniach Marysia była przekonana że znalazła prawdziwego przyjaciela. Takiego który potrafił ją słuchać i udzielać rad. Dziewczynka zastanawiała się, czy może nowemu przyjacielowi wyznać swoją tajemnicę, czy on ją wysłucha, czy jej nie wyśmieje. Długo się wahała, aż wreszcie zdecydowała się na ten ryzykowny krok. Dziewczynka wyczekała na odpowiedni moment. Gdy we dwoje siedzieli przy stoliku kolorując malowanki, Marysia zwróciła się do Marcina.

- Wiesz że krasnoludki są naprawdę.
- No wiem, to takie małe ludziki w czerwonych ubrankach – zgodził się Marcin.
- Ale one są naprawdę, ja je widziałam!
- Widziałaś, gdzie?
- Widziałam je w telewizji
- W telewizji ...!– Marcin nie krył swojego rozczarowania odpowiedzią Marysi – w telewizji to ja też widziałem, one były w takiej animowanej bajce „Sierotka Marysia i siedmiu krasnoludków”.
- Ale ja widziałam je w telewizji naprawdę, i to nie była animowana bajka, to był program dla dorosłych – wyjaśniła Marysia.
- Jak to?, przecież krasnoludki są bardzo małe, mniejsze od dorosłych, mniejsze nawet od nas – dziwił się Marcin.
- No właśnie i w telewizji pokazywali takie krasnoludki, które wyglądały jak ludzie ale wszystko wokół było duże
- Jak to? – Marcin nie rozumiał o czym mówi dziewczynka.
- No tak – irytował się Marysia - taki krasnoludek była na przykład mniejszy od książki.
- A jak taki krasnoludek wlazłby na krzesło? – zaczął się zastanawiać Marcin.
- No nie winem, chyba musiałyby zrobić takie schody z książek – odpowiedziała Marysia.
- Albo wzięłyby dźwig, taki do zabawy, i nim jeden krasnoludek wciągnie drugiego - nowe rozwiązanie zaproponował Marcin.

Dzieci długo jeszcze wymyślały różne sposoby na zdobycia przez małe krasnoludki dużego krzesła. Marysia była bardzo zadowolona. Wreszcie mogła na poważnie porozmawiać o krasnoludkach i to z nie byle kim, z prawdziwym przyjacielem.

Życzę wszystkim, i mniejszym i większym, by znaleźli swojego prawdziwego przyjaciela, takiego któremu będą mogli zwierzyć się ze swojej, nawet najdziwniejszej, tajemnicy.

Lubama

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026